

Posiedzenie zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa, 26 października 2017, godzina 12:35, sala 13, budynek G.

Temat: Dlaczego Służba Kontrwywiadu Wojskowego skłamała w sprawie Jacka Kotasa?

Pytania: Kim jest biznesmen Jacek Kotas, bliski współpracownik PiS, nazywany przez dziennikarzy i znanych działaczy społecznych „rosyjskim łącznikiem”?

Na jakiej podstawie SKW, kierowana w 2007 roku przez Antoniego Macierewicza, przyznała Kotasowi poświadczenie bezpieczeństwa, czyli dokument uprawniający do dostępu do informacji niejawnych?

Jak to możliwe, że SKW, kierowana wówczas przez Antoniego Macierewicza, nie miała wiedzy w sprawie przeszłości zawodowej Kotasa, a jeśli miała, to dlaczego zaprzeczyła temu w oświadczeniu z ubiegłego roku?

Gość: generał Piotr Pytel, były szef SKW

Stenogram:

Grzegorz Schetyna, przewodniczący Platformy Obywatelskiej: Witam przyjaciół, koleżanki i kolegów. Posłanki i posłów. Witam pana generała Pytla, dzień dobry.

Powołujemy ten zespół, który ma się zająć sprawami Antoniego Macierewicza. Chcemy ocenić i opisać rzeczywistość ostatnich lat. Tego wszystkiego, co wiąże się z Antonim Macierewiczem. Tych wszystkich afer, które przynosi jego aktywność rządowa, ministerialna. Oczekujemy odpowiedzi na pytania, które zadaliśmy przy dwóch wotach nieufności. Chcemy powtórzyć także pytania, które państwo zadawali i będziemy o tym rozmawiać. Tej sprawy nie zostawimy, mówiliśmy o tym przy każdej debacie w parlamencie.

Ten Zespół będzie pracował po to, żeby dojść do prawdy, żeby pokazać, jak wiele szkód wynika z działalności Antoniego Macierewicza. Chcę też bardzo wyraźnie powiedzieć, że to jest pierwszy etap. Ten etap pracy zespołu zostanie zakończony wraz z końcem tej kadencji. Później, w co głęboko wierzę, zajmą się tymi sprawami organa prokuratury i służb.

Dziękuję bardzo i oddaję głos Pani Poseł Kluzik.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dzień Dobry. Witam państwa bardzo serdecznie. Tak naprawdę tym wszystkim, czym będziemy się tutaj zajmować powinien już

dawno zająć się rząd, już dawno powinna pomyśleć o tym pani premier Beata Szydło. Powinien o tym pomyśleć również Jarosław Kaczyński. Ponieważ tak się nie stało i rząd abdykował z tej roli, to my przejmujemy tę rolę i my będziemy dociekać prawdy i to my postaramy się udowodnić państwu, że to Jarosław Kaczyński i Beata Szydło powinni już dawno wyciągnąć wnioski z tych wszystkich znaków zapytania i informacji, które pojawiają się w kontekście Antoniego Macierewicza i następnie po wyciągnięciu wniosków powinni wyciągnąć konsekwencje wobec Antoniego Macierewicza.

Zaczynamy dzisiaj od sprawy ewidentnej, czyli od kłamstwa SKW. Będziemy mówić o oświadczeniu SKW z listopada 2016 roku. Poproszę państwa o sekundę uwagi, zaczniemy od prezentacji. Zaprosiliśmy dzisiaj pana generała Piotra Pytla. Generał w latach 2015 – 2016 był szefem Służby Kontrwywiadu Wojskowego, więc jest osobą doskonale zorientowaną w procedurach SKW. Wcześniej Pan Generał pracował w ABW. Również to doświadczenie wydaje się nam bezcenne. Dziękujemy panie generalne, że jest pan dzisiaj naszym gościem, że będziemy panu mogli zadawać pytania i mamy nadzieję, że będzie Pan na nie odpowiadać. Dziękuję.

Cezary Tomczyk, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Szanowni Państwo, jeśli mogę prosić o chwilę uwagi. Najpierw dwa słowa, a za chwilę przejdziemy do prezentacji i za chwilę państwa poproszę, żeby tam skierować swoje obiektywy.

Od dwóch lat pytamy panią premier Szydło, jakie są prawdziwe intencje Antoniego Macierewicza, który de facto niszczy polską armię, hamuje jej modernizację oraz doprowadza do gigantycznych czystek kadrowych. Kim są ludzie z otoczenia Antoniego Macierewicza? Nasze pytania premier Szydło pozostawiała do tej pory bez odpowiedzi. Możemy dzisiaj z całą mocą powiedzieć, że nadzór na Ministerstwem Obrony Narodowej nie funkcjonuje, że nadzór, który konstytucyjnie przypisany jest do Prezesa Rady Ministrów nie działa. W związku z tym będziemy chcieli wykorzystać wszystkie uprawnienia, jakie daje nam konstytucja na to, żeby przywrócić prawdziwą kontrolę nad resortem obrony narodowej. Dlatego powołaliśmy zespół śledczy do spraw zagrożeń bezpieczeństwa państwa. Przez ostatnie miesiące badaliśmy wiele wątków, które prowadzą do ministra Macierewicza. Dziś zajmiemy się jednym z nich.

Szanowni państwo, proszę o skierowanie zainteresowania na ekran. – Przedstawił prezentację. (aktywny link)

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo. Poproszę teraz panią poseł Bożenę Kamińską o przedstawienie dodatkowych informacji na temat pana Jacka Kotasa i przejdziemy do zadawania pytań.

Bożena Kamińska, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Szanowni państwo, postaram się najkrócej, jak tylko mogę, zobrazować postać pana Jacka Kotasa – osoby, która jest jedną z najbardziej tajemniczych i niejednoznacznych postaci z otoczenia Prawa i Sprawiedliwości i Antoniego Macierewicza.

Od 2000 roku pełnił funkcję dyrektora organizacyjnego Forum Ekonomicznego w Krynicy. Zaś w latach 2002-2006 jest prezesem zarządu fundacji Instytutu Studiów Wschodnich. Obecnie jest wiceprezesem fundacji Instytutu Studiów Wschodnich. W czerwcu 2006 roku został prezesem wcześniej wspomnianej Wojskowej Agencji Mieszkaniowej podległej ministrowi obrony narodowej. W 2007 roku zostaje wiceministrem obrony narodowej, członkiem komisji weryfikacyjnej WSI, gdzie Antoni Macierewicz zajmuje wówczas stanowisko szefa Służby Kontrwywiadu i wydaje zgodę na jego dostęp do tajnych dokumentów i tajemnic państwowych.

Od 2002 do 2016 roku, mając na względzie pełen raport o osobie Jacka Kotasa z KRSu, pełni funkcję i jest powiązany z 26 spółkami i instytucjami, gdzie zajmował jednocześnie znaczące stanowiska – prezesów, członka zarządu, prokurenta m.in. ze spółkami Grupy Radius, z którymi związane były osoby z rosyjskim kapitałem. Od 2015 roku członek rady nadzorczej, obecnie prezes, prywatnej fundacji Narodowego Centrum Studiów Strategicznych, która pełniła rolę zaplecza eksperckiego Ministerstwa Obrony Narodowej ministra Antoniego Macierewicza do spraw opracowania koncepcji obrony terytorialnej. Chcę tu nadmienić, że poprzednikiem Jacka Kotasa na tym stanowisku był Tomasz Szatkowski, obecny wiceminister obrony narodowej, wcześniej doradca koordynatora do spraw służb specjalnych Zbigniewa Wassermanna i członek komisji weryfikacyjnej WSI, która ujawniła aktywa polskiego wywiadu. Od 2002 roku do września 2006 roku pełni funkcję prezesa zarządu fundacji Instytutu Studiów Wschodnich.

Antoni Macierewicz odcina się od fundacji Narodowe Centrum Studiów Strategicznych, pod presją wielu pytań medialnych, której prezesem jest Jacek Kotas, nazywany wcześniej „rosyjskim łącznikiem”. Dlaczego starano się zamknąć tę sprawę? Narodowe Centrum Studiów Strategicznych musi co roku składać

raporty, które powinny być ogólnodostępne. Ministerstwo Obrony Narodowej zaleciło fundacji uzupełnienie sprawozdań z działalności, na które Narodowe Centrum Studiów Strategicznych nie odpowiada.

Pragnę państwu zaznaczyć, że jako członkowie Komisji Obrony Narodowej Klubu Platformy Obywatelskiej złożyliśmy do Komisji dezyderat, który był kierowany do pani premier Beaty Szydło, by wyjaśnić wszelkie wątpliwości dotyczące otoczenia ministra Antoniego Macierewicza, ministra obrony narodowej, jako bardzo wielce niepokojące sytuacje, które mogą powodować zagrożenia dla bezpieczeństwa kraju. Niestety ze smutkiem stwierdzam, że głosami członków tej Komisji z Prawa i Sprawiedliwości ten dezyderat został odrzucony, a sam zainteresowany minister Antoni Macierewicz nie pojawił się na Komisji Obrony, żeby nawet odnieść się do tych wszelkich pytań, które kierowaliśmy w tym dezyderacie. Dziękuję bardzo.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo. Przechodzimy do pytań. Panie generalne, pierwsze pytanie jest oczywiste, jak to jest możliwe, że szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego pisze, podpisuje się pod stwierdzeniem, że Jacek Kotas w latach 2001 – 2007 nie był członkiem żadnego podmiotu gospodarczego, nie był prezesem, kiedy nam nie zajęło specjalnie wiele czasu, żeby dotrzeć do informacji, że Jacek Kotas w latach 2002 – 2006 był prezesem firmy Era 200. Także bardzo prosiłabym, żeby pan nam przedstawił przede wszystkim procedury, w jakich działa SKW, żebyśmy mogli się dowiedzieć, jak to jest możliwe, że w roku 2016 szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego podpisuje się pod czymś, co jest ewidentnym kłamstwem?

Generał Piotr Pytel, były szef SKW: Dziękuję Pani Poseł. Zacząłbym tutaj może od kwestii związanej z charakterem postępowania sprawdzającego. Oczywiście zaznaczam, że poruszamy się w tym momencie w realiach ustawy z 1999 roku, która różni się od nowej ustawy między innymi tym, że służbą ochrony państwa nie jest już SKW, wcześniej była, jej kompetencje były znacznie większe, a tym samym odpowiedzialność była większa. Mówiąc o procedurze postępowania sprawdzającego będę się opierał właśnie na tej ustawie z '99 roku i ówczesnych realiach.

Zaczynając od początku, czyli od pytania pani poseł, jak to jest możliwe, że ówczesny szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego stwierdza, iż pan Jacek Kotas nie był zatrudniony w wymienionych podmiotach w okresie od 2002 do 2006 roku, muszę odpowiedzieć na to pytanie: nie wiem. Ankieta bezpieczeństwa ma

formę rozszerzoną w przypadku postępowania poszerzonego i specjalnego. Jednym z tych postępowań pan Jacek Kotas musiał być objęty, jeżeli starał się o dostęp do informacji z klauzulą „tajne” bądź „ściśle tajne”. W ankiecie znajduje się oczywiście punkt, który stanowi materiał wyjściowy do podjęcia przez służby dalszych sprawdzeń. Sprawdzeń przede wszystkim pod kątem zgodności ze stanem faktycznym danych podanych przez osobę sprawdzaną.

Z zapisów ustawy można wyczytać także, że sama procedura jest testem na wiarygodność, czyli coś, co jest bardzo istotne dla sprawdzenia, czy dana osoba daje rękojmię zachowania tajemnicy. Czy jest szczerą, otwartą, jeżeli chodzi o ujawnianie faktów ze swojej przeszłości. Istotne jest to, że w przypadku tej procedury istnieje całkowita dobrowolność – można się jej poddać, można odmówić. Dlatego też w aktach każdego postępowania sprawdzającego znajdziemy pisemne oświadczenie osoby o zgodzie na poddanie się tej procedurze, która oczywiście może być dyskomfortowa. Nie każdy ma ochotę dzielić się informacjami na temat osób, z którymi utrzymuje kontakty (mówię tutaj o obywatelach z zagranicy) i innymi szczegółami, które częściowo wchodzi w obszar życia prywatnego każdego człowieka.

Powiedziałem o tym, że ankieta stanowi pewien materiał wyjściowy do przeprowadzenia stosownych sprawdzeń. Ustawa osobnym zapisem, artykułem określa także, czy nakłada obowiązek na osoby prowadzące postępowanie sprawdzające obowiązek zachowania szczególnej rzetelności w prowadzonych czynnościach, obiektywizmu, zgodności tych działań z wymogami ustawy, co jest szczególnie podkreślone w tym artykule, który ten obowiązek ustawowy nakłada.

Mamy więc taką sytuację, że w rubryce „poprzednie miejsca zatrudnienia” za ostatnie dziesięć lat osoba jest zobowiązana w sposób chronologiczny podać te miejsca zatrudnienia (z tego, co pamiętam wraz z opisem, to znaczy charakterem zatrudnienia, zajmowanego stanowiska, okresu i nazwy). Co istotne, ustawa przewiduje, że w przypadku intencjonalnego zatajenia, czyli nieujawnienia danych w sposób rzetelny, zgodny ze stanem faktycznym, służba ochrony państwa (w tym przypadku Służba Kontrwywiadu Wojskowego, co też jest interesującą kwestią, dlaczego SKW prowadziła to postępowanie, bo moim zdaniem, w świetle przepisu dotyczącego właściwości służb to jest niedopuszczalne; powinna prowadzić ABW) może odmówić, w przypadku takiej niepełnej szczerości, albo w przypadku pominięcia istotnych danych zawartych w kwestionariuszy, wydania poświadczenia bezpieczeństwa. Właściwie ten zapis

w ustawie można czytać wielorako. Wręcz jest to coś, co nakłada na służbę taki obowiązek. W przypadku oczywiście braku późniejszego wyjaśnienia, które rozwiewa wszelkie wątpliwości. Natomiast intencjonalne, świadome niepodanie danych zgodnie z pytaniami ankiety jest tutaj przesłanką do nieudzielenia dostępu do informacji niejawnych. I teraz...

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa:: Panie generale, czyli były możliwe dwa scenariusze: albo Jacek Kotas przygotowując tę ankietę podał miejsca zatrudnienia ostatnich dziesięciu lat i podał informację na temat pożyczki, którą w roku 2002 wziął i wtedy oświadczenie Służby Kontrwywiadu Wojskowego z 2016 roku nie wytrzymuje próby czasu, ponieważ w tych dokumentach jest informacja. Drugi potencjalny scenariusz jest taki, że Jacek Kotas zataił informację o tym, że w latach 2002 – 2006 pracował, był szefem spółki Era 200 i również nie podał informacji o pożyczce, którą zaciągnął w tym miejscu pracy.

Czy jest możliwe, żeby Służba Kontrwywiadu Wojskowego za dobrą monetę przyjęła ten brak informacji i już nie prowadziła dalej żadnego postępowania sprawdzającego stan rzeczywisty z tym, co zadeklarował Jacek Kotas. Jak rozumiem, jeżeli w tym momencie zostałoby to odkryte, to on nie powinien dostać dostępu.

Generał Piotr Pytel, były szef SKW: to znaczy zależy, o jakich faktach mówimy. Jeżeli w toku postępowania zostaną ujawnione fakty, które stanowią ustawowe przesłanki do odmówienia dostępu do informacji niejawnych, to tak.

Natomiast z praktyki wynika, że wszelkie nieciągłości w życiorysie, czy opuszczone miejsca, szczególnie niejasności dotyczące zatrudnienia w danym okresie, są wyjaśniane. Są wyjaśniane bardzo szczegółowo, gdyż jest to element, żeby nie wchodzić za bardzo w materię nie tyle operacyjną, bo nie mówimy o kwestiach operacyjnych, ta procedura nie jest procedurą o charakterze operacyjnym, ale element pewnej praktyki w działaniu służb.

Nieciągłość, brak danych dotyczący pewnego epizodu, fragmentu życia jest uznawana za coś bardzo symptomatycznego. Zazwyczaj interpretuje się to na niekorzyść osoby sprawdzanej, bo nasuwają się przypuszczenia, że była ona zaangażowana w działalność, która w świetle ustawy i także innych przepisów stanowi dość poważne przeciwwskazanie właściwie uniemożliwiające dostęp do niejawnych danych. Chciałbym podkreślić, że zgodnie z duchem ustawy wszelkie wątpliwości dotyczące tego, czy osoba daje rękojmię zachowania tajemnicy nie

są tłumaczone na korzyść tej osoby. Priorytetem jest skuteczne zabezpieczenie informacji niejawnych. Także poruszamy się na tym poziomie.

Natomiast nie wiem, czy pani poseł będzie chciała jeszcze zadać mi pytanie dotyczące samej procedury sprawdzania właśnie tego elementu, czyli kwestii zatrudnienia. Jeżeli mamy tutaj podanie w tej rubryce dotyczącej zatrudnienia (co do pożyczki itd. to jest inna sprawa, to jest już inne zagadnienie, które też jest uregulowane w ustawie i ustawa też daje służbie ochrony państwa dość spore możliwości w zakresie dokonywania sprawdzeń, jeżeli chodzi o konto danej osoby, obroty na tym koncie; jest tam takie obwarowanie, że „jeżeli jest to konieczne”, czyli w przypadku wątpliwości).

Natomiast wracając do kwestii zatrudniania, jeżeli pojawiła się nazwa podmiotu, to musimy wziąć pod uwagę, że sprawdzenia, które są prowadzone przez Służbę Kontrwywiadu Wojskowego w tym czasie, pod rządami ustawy z '99 roku, obejmują całą gamę instrumentów, które ta ustawa daje. Mamy wymienionych, zobligowanych do pomocy w udzielaniu informacji na temat osoby i też kwestii jej zatrudnienia, jej działalności zarobkowej, kierowników jednostek organizacyjnych, ale są wymienione też tak zwane „służby współdziałające”, czyli policja, straż graniczna, inne służby, które są zobowiązane do udzielania informacji, które mogą być w ich posiadaniu. Nie mówię tu już o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ponieważ adresatem oczywistym z uwagi na kontrolę i zabezpieczanie funkcjonowania państwa zgodnie z prawem i zabezpieczanie interesów państwa w tej płaszczyźnie, to domena Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

W związku z tym, że wektor zagrożeń, w tym także gospodarczych w tych latach był oczywisty, dobrze rozpoznany, to nie sądzę (nie posiadam takiej wiedzy oczywiście), żeby Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego nie posiadała wiedzy na temat podmiotów, które w jakikolwiek sposób powiązane były z kapitałem rosyjskim, bądź z osobami, które są powiązane z podmiotami z tego terenu. To nawet bym powiedział mogło być efektem pracy analitycznej.

Jednym z trzonów działalności Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego jest uprzedzanie zagrożeń, czyli wcześniejsze rozpoznawanie pewnych zjawisk w ramach przyjętych koncepcji dotyczących zagrożenia, a więc dużo pracy analitycznej. Także pracy polegającej na sprawdzaniu ogólnodostępnych rejestrów, również sprawdzanie, które polega na analizowaniu wszelkich informacji pojawiających się w przestrzeni publicznej, mediach pod kątem tych zagrożeń. Wczesne rozpoznanie zagrożeń ma bardzo istotne znaczenie, bo

umożliwia włączenie się służby i organów do tego powołanych na wczesnym etapie przestępstwa, co może skutkować skuteczną ochroną dóbr narodowych, jak majątek narodowy, czy też własność finansowa osób prywatnych na dużą skalę.

Oprócz tego, co powiedziałem, oprócz tych możliwości związanych z zapytaniem Służby Kontrwywiadu Wojskowego, która oczywiście powinna być skierowana do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, jest jeszcze to, co nazywamy sprawdzaniem dokonywanych w ewidencjach i rejestrach powszechnie niedostępnych. Mówię tu już o głębszej wiedzy związanej z bardziej dociekliwymi poszukiwaniami, bądź bardziej zaawansowanymi poszukiwaniami rozpoznawczymi służb.

Dlaczego tak jest? Ano dlatego, że to właśnie służby prowadząc postępowanie sprawdzające, odpowiadają za to, czy informacje niejawne będą skutecznie chronione, zwłaszcza jeżeli chodzi o ustawę z 1999 roku dotyczącą obronności. Katalog tajemnic, katalog informacji niejawnych z podaniem klauzul jest załącznikiem do tej ustawy. Tutaj pierwsze, co uderza, to to, że najwyżej położone są informacje związane z obronnością, z bezpieczeństwem militarnym. Zresztą taki stan rzeczy utrzymuje się do tej pory, zmieniła się tylko formuła oceny i klasyfikacji informacji na uproszczoną, bardziej zgodną ze standardami natowskimi, europejskimi.

Także w tym zakresie wydaje mi się, że zdecydowanie wszelkie instrumenty były w posiadaniu służby do tego, żeby sprawdzić, czy dostarczone dane, pogłębić wiedzę na ten temat, czy też podjąć działania celem wyjaśnienia nieciągłości, luk. Instrumenty posiadała. Była zobowiązana do tego zapisem ustawowym, który jasno precyzuje, że to musi być zrobione. W przypadku postępowania poszerzonego i postępowania specjalnego (bo wtedy były właśnie takie trzy rodzaje procedur) te możliwości są dużo, dużo większe.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Panie generale, ale to oznacza, że albo Służba Kontrwywiadu Wojskowego kierowana od roku 2006 przez Antoniego Macierewicza po prostu nie działała, to znaczy nie użyła tych wszystkich instrumentów, które miała do dyspozycji, albo wtedy je użyła i postanowiła „nie pamiętać” o tym w roku 2016, kiedy zadeklarowała, że Jacek Kotas nie prowadził żadnej działalności gospodarczej, nie prowadził żadnej firmy. Proszę teraz o zadanie pytania pana pośła Tomka Siemoniaka.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: zdanie komentarza jeszcze przed pytaniem. Praktyką kolejnych rządów, oprócz tego sprawdzania, o którym mówi generał Piotr Pytel, jest sprawdzenie nie pod kątem tajemnicy, tylko pod kątem objęcia stanowiska, czy ta osoba daje rękojmię. Nazywa się to, potwierdzi to minister Marek Biernacki, w żargonie rządowym tzw. „wirówką”. To znaczy Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego jest pytana o to, czy dany kandydat na ministra, wiceministra, wojewodę, czy prezesa ważnej instytucji jest właściwą osobą i to też obok tego sprawdzenia, które obszernie omówił generał Piotr Pytel jest zadaniem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Jest pytanie, czy premier Jarosław Kaczyński otrzymał od Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego informację przed powołaniem pana Jacka Kotasa na wiceministra obrony narodowej.

Przechodzę do pytania. Panie generale, jest pan osobą, która przez większość swojego zawodowego życia zajmowała się kontrwywiadem na kierunku wschodnim. Kierowana przez pana Służba Kontrwywiadu Wojskowego miała znaczące osiągnięcia, jeżeli chodzi o pracę kontrwywiadowczą. Część z nich jest znana opinii publicznej, część z nich jest nieznana. Tutaj dodam na marginesie, że obecna służba od dwóch lat żadnych sukcesów na kierunku wschodnim nie ma.

Chciałbym pana generała zapytać, w jaki sposób Federacja Rosyjska stara się budować swoje wpływy w Polsce? Jakie to są mechanizmy? Jak to wygląda przez ostatnie 25 lat, kiedy Polska wyrwała się od wpływów Związku Radzieckiego? I czy te elementy, o których mieliśmy tutaj okazję powiedzieć, wpływów biznesowych są standardowym modelem działania służb Federacji Rosyjskiej w innych państwach?

Generał Piotr Pytel, były szef SKW: oczywiście, jeśli chodzi o metodologię rosyjskich służb specjalnych na naszym terenie, to ona ulegała ewolucji. Ja postaram się nie wchodzić tutaj, w trakcie udzielania panu ministrowi odpowiedzi na to pytanie, w taką materię twardą, operacyjną. Natomiast jest bardzo wiele publikacji, ogólnodostępnych, które dość trafnie opisują tę rzeczywistość. Postaram się tu też podeprzeć takimi informacjami, czy swoją wiedzą, która została zgodnie z obowiązującymi przepisami upowszechniona i można do niej dotrzeć, ale będzie to, mam nadzieję takie syntetyczne zobrazowanie problemu.

Mamy tutaj do czynienia z kwestią wykorzystywania wejścia biznesowego, płaszczyzny działalności przedsiębiorców przez rosyjskie służby specjalne, która jest ich specjalnością i chętnie z niej korzystają. Chciałbym na początku króciutko powiedzieć o tym, co nas różni na tle innych krajów, jeśli chodzi o sposób docierania, pozyskiwania informacji, werbowania agentury i tworzenia zrębów, bądź warunków wpływu rosyjskiego w Polsce. Co różni tę polską specyfikę w działaniu służb rosyjskich od innych krajów?

Sytuacja nasza jest rzeczywiście szczególna, dlatego, że Polska nie jest obszarem „przyjaznym” dla rosyjskich służb specjalnych, ani też celem dogodnym. Dlatego ta płaszczyzna biznesu, gospodarki jest taką, gdzie służby mogą dość skutecznie ukryć swoje działania i prowadzić zaawansowane operacje. Istnieją też wszelkie inne płaszczyzny, natomiast rozkład akcentów jest inny.

Dlaczego? Dlatego, że Polska nie posiada dużych grup ludności, które w sposób kulturowo-historyczny pozostają w takim sentymentalnym związku, i nie tylko sentymentalnym związku z Rosją. Można by tutaj wśród państw natowskich i nie tylko wymienić kraje, gdzie taka więź występuje. Jest ona związana z głębokimi, historycznymi związkami. Nie mówię tutaj o historii najnowszej, tylko bardziej o pokrewieństwie kultury, języka, nawet alfabetu. Mniejszość rosyjska w Polsce nie daje tutaj dużego pola do popisu z uwagi na mononarodowościowy charakter naszego państwa. Związki, które są wyniesione jeszcze z okresu funkcjonowania związku sowieckiego, nawet takie związki z takiej wspólnej służby w armii sowieckiej nie występują u nas. Nie ma jakichś powiązań o charakterze rodzinnym, towarzyskim, które też są efektem takiej, a nie innej historii.

Dlatego to pole do operowania, biorąc pod uwagę jeszcze nadwrażliwość służb, jeśli chodzi o nasze bezpieczeństwo wewnątrz, biorąc pod uwagę jeszcze inicjatywy rosyjskie, jest bardzo utrudnione.

Biznes jest bardzo dogodną płaszczyzną do realizacji celów rosyjskich w Polsce z kilku powodów: Rosjanie nakładają swoją kalkę na polską rzeczywistość. Biznesmeni bardzo często powiązani, bądź wywodzący się ze źródeł kryminalnych posiadają rozległe kontakty z ludźmi władzy. Często do tej władzy aspirują. Zajmują wysokie stanowiska. Dobrym przykładem jest biznesmen pan Skocz. Traktują to wejście, tę sferę w realiach naszego kraju jako coś, co daje im możliwość w przypadku nawiązania kontaktu ziązanie tej osoby najczęściej finansowego obywatela polskiego to z późniejszym wyjściem na struktury poza biznesowe.

Szczególnie interesują ich osoby prowadzące poza czystą działalnością gospodarczą, ale łączą działalność w ramach fundacji, w ramach instytucji obywatelskich, szczególnie tam, gdzie dzieje się to pod kuratelą państwa lub występują związki z pracownikami administracji państwowej w celu pozyskiwania informacji na tematy interesujące z punktu widzenia interesów rosyjskich i wypracowywać podstawy do prowadzenia twardych działań agenturalnych i wywiadowczych jak np. werbunek.

Rosjanie są zainteresowani budowaniem narzędzi wpływu. Wpływu, który będzie powodował podejmowanie decyzji lub urabianie opinii publicznej w kierunku takich rozwiązań korzystnych dla Federacji Rosyjskiej. To nie znaczy, że działalność tego typu podmiotów musi być prorosyjska. Ideologia, czy misja niekoniecznie powodują, że projekty, które są realizowane, w tego typu instytucjach, które mają wpływ na postawy społeczne, na decyzje, mają rosyjską etykietę. Może być wręcz przeciwnie. Zgodnie z zasadą pod latarnią najciemniej. Tego typu instytucje są słabiej kontrolowane i sprawdzane.

Jeszcze dwa słowa na temat sposobów realizowania działań wywiadowczych w sferze biznesu. Duże ułatwienie poprzez wiązanie finansowe osoby, które znosi opór przed podjęciem współpracy z obcą służbą. Elementy pewnych nacisków, które mogą też pomagać w kontroli takiej osoby, bądź i wpływać na jej decyzje z uwagi na powiązania podmiotów rosyjskich ze światem przestępczym. Od strony technicznej to duże ułatwienie.

W krajach zachodnich robi się wiele, żeby uświadamiać tego typu zagrożenie. Otwartość jest większa pod tym względem. U nas jest jeszcze dużo do zrobienia.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Jak to jest możliwe, że Służba Kontrwywiadu Wojskowego kierowana przez Antoniego Macierewicza w 2007 roku, nie zainteresowała się osobami z otoczenia Jacka Kotas?

Sam Jacek Kotas przyznaje się do współpracy, od 2002 współpracuje z Robertem Szustkowkim, który robi interesy w Rosji, jak i posiada obywatelstwo szwajcarskie. Ten związek powinien być interesujący dla kontrwywiadu. Również od roku 2004 członkiem rady nadzorczej ERY 200 jest Wojciech Kuradowski. W latach 2002–2003 był przedstawicielem na Polskę jednej ze spółek Gazpromu. W jego otoczeniu są osoby robiące interesy z Rosją. Czy to nie powinno zapalić wszystkich możliwych czerwonych lampek, jeśli chodzi o kontrwywiad?

Generał Piotr Pytel, były szef SKW: Biorąc pod uwagę standardy prowadzenia postępowań sprawdzających nie tylko powinno, ale musiało zapalić te lampki. Tego typu powiązania można zweryfikować w oparciu o podstawowe sprawdzenia. Nawet na poziomie medialnych informacji. Nie mówię już tu o zapisach w rejestrach. Dostęp do tego typu rozwiązań był rutyną. Przegapienie tego typu sytuacji jest niewybaczalne.

Grzegorz Furgo, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Panie generale, ja chciałbym jeszcze wrócić do wątku, który pan poruszał. Chciałbym, żeby to jasno wybrzmiało. Mamy cywilnego kandydata na wiceministra obrony narodowej. Jak właściwa służba winna wydawać certyfikat SKW czy ABW?

Odnosząc się do kwestii związanych z właściwością służby ochrony państwa, która powinna przeprowadzać tego typu postępowanie. Sprawa jest jasno rozstrzygnięta w artykule 29 ustawy o Ochronie Informacji Niejawnych, gdzie ustawodawca stwierdził, że na początku zmienimy zakres obszaru odpowiedzialności kompetencyjnego SKW z uwagi na istotne ograniczenie.

Ograniczenie nie polega na podziale na cywilów i wojskowych, ale jest on w przypadku SKW ściśle zdefiniowany. Na wniosek osoby uprawnionej do składania wniosku, w przypadku Pana Kotasa będzie to Minister Obrony Narodowej. SKW nie jest właściwą służbą z uwagi na to, że certyfikuje osoby konkretne. Te osoby są opisane w podpunktach. W podpunkcie pierwszym wobec żołnierzy pozostających w czynnej służbie wojskowej, drugi wobec osób zatrudnionych u przedsiębiorcy. Podpunkt drugi nie pasuje do sytuacji do certyfikacji podsekretarza stanu w ministerstwie. ABW przeprowadza we wszystkich innych przypadkach postępowania.

Kto jest w stanie sprawniej przeprowadzić to postępowanie sprawdzające w przypadku osoby, która była zatrudniana na stanowiskach cywilnych i pracująca w biznesie. Ze względu na swoje kompetencje, zasób swojej wiedzy, jest ABW. Życie często odbiega od życiowych rozwiązań. Jeśli chodzi o Jacka Kotasa, służbą właściwą do przeprowadzenia postępowania sprawdzającego była ABW.

Czy jest możliwe, żeby wiceminister resortu MON nie miał takiego certyfikatu, a był wiceministrem?

Generał Piotr Pytel, były szef SKW: Nie panie pośle, nie ma takiej możliwości. Stanowisko wiążące się z naturalnym dostępem do informacji stanowiących tajemnicę państwową. Osoba nie posiadająca poświadczenia bezpieczeństwa do

stosownej klauzuli nie może być obsadzona i wykonywać funkcji na stanowisku wiążącym się z dostępem do informacji niejawnych. To określa ustawa. Wszelkie czasowe odsunięcia od dostępu są zarezerwowane dla przypadków, kiedy wszczynane jest postępowanie kontrolne, o którym jest informowany przełożony. Oczywiście brak dostępu do informacji niejawnych nie jest wiążący dla osoby, która jest odpowiedzialną za obsadę stanowisk.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Podsumowując. Nie Antoni Macierewicz tylko ABW. Dlaczego tak się nie wydarzyło? Czy Jarosław Kaczyński jako premier został wprowadzony wtedy w błąd powołując tego wiceministra?

Cezary Tomczyk, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Czy procedura została złamana? Czy szef SKW mógł nie wiedzieć o tej procedurze? Widać w 2007 raz pominięcia, dwa w pominięciu faktów z ankiety osobowej pana Kotas. Mamy przynajmniej 7 dokumentów informujących, że pan Kotas był w 2002 i 2006 prezesem spółki, miał w spółce pożyczki, był prokurentem jeszcze w innej. O tym nie ma mowy. Jak ta dziura mogła zostać pusta?

Generał Piotr Pytel, były szef SKW: Trudno mi jest tutaj dociekać, jak mogło do takiej sytuacji dojść. Nie wydaje mi się, żeby tego typu dane mogły zostać przeoczone. Jeśli chodzi o kwestie świadomości szefa SKW, co do prowadzenia samego postępowania, w praktyce procedury, to wygląda w ten sposób, że wniosek musiał znaleźć się na biurku szefa SKW.

Być może z uwagi na czas była jakaś nieformalna prośba. To postępowanie było przeprowadzone dosyć szybko. Nadzór szefa służby kontrwywiadu wojskowego nad procedurą jest oczywisty, ale od strony technicznej szef służby kontrwywiadu wojskowego tę wiedzę posiadał.

Bartosz Arłukowicz, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Premier Kaczyński powołuje szefa poprzez analizę SKW, a nie ABW. Premier Kaczyński powołuje świadomie człowieka, który nie jest prawidłowo zdefiniowany poprzez właściwą służbę albo jest wprowadzony w błąd. Pan Kotas dostaje od SKW, a nie ABW dostęp do tajemnic państwowych. Znany jest także ABW. Jeśli ABW przyjmuje do wiadomości, że Kotas ma dostęp, a jednocześnie tego dostępu nie dokonało ABW, a SKW, czy szef służby informuje koordynatora ds. służb specjalnych? Powinien alarmować premiera, że doszło do złamania tej procedury? Dostęp otrzymuje człowiek, jest analizowany przez kogoś innego niż

tego właściwego Czy koordynator służb specjalnych powinien być poinformowany o źle przeprowadzonej procedurze?

Generał Piotr Pytel, były szef SKW: Nie jestem pewny, jak pod rządami ustawy z 1999 wyglądała ewidencja takich osób. Jeżeli ABW powzięłaby jakiegokolwiek wątpliwości, dysponowałaby wiedzą, która mogłaby stanowić przeciwwskazanie do otrzymania lub posiadania przez Kotasę dostępu do informacji niejawnych, z tego co wiemy z mediów, to oczywiście powinna podjąć stosowne działania. Nie znam realiów ówczesnego czasu, a moja wiedza na temat relacji ABW a koordynatorem służb specjalnych, wskazuje na złą komunikację. Jako liniowy pracownik ABW miałem okazję być świadkiem stwierdzeń, że taka komunikacja była fatalna.

Bartosz Arłukowicz, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Czy zgadza się pan z tezą: albo Jarosław Kaczyński został wprowadzony w błąd przez służby lub świadomie podejmuje decyzje, że człowiek z niewłaściwą procedurą, osoba trafiła do rządu?

Generał Piotr Pytel, były szef SKW: Jakaś alternatywa musi być tu poprawna. Jeden z oglądów jest oglądem prawidłowym. Logicznie wynika z przebiegu wypadków.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca członka zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Jeszcze dwa głosy przed nami. Elżbieta Radziszewska.

Elżbieta Radziszewska, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Pan Kotas jako szef wojskowej agencji mieszkaniowej, czy wówczas przechodząc z biznesu, czy mógł zostać prezesem bez zbadania kim ten pan jest? Czy dzisiaj w kontekście, ABW, badając sprawę przeszłościową, powinna zbadać ówczesne decyzje z 2007 kiedy to pan Kotas otrzymał podsekretarza stanu przez Szczygło? Minister skierował wniosek do SKW, a powinien do ABW. Czy dzisiaj ABW nie powinno zbadać tych decyzji sprzed 10 lat?

Generał Piotr Pytel, były szef SKW: Nie wiem, jaki był opis stanowiska szefa agencji mieszkaniowej w zakresie dostępu do informacji niejawnych na tym stanowisku. Raczej widziałbym kwestie postępowania zwykłego lub dopuszczenia jakiegoś prezesa na niższym poziomie. Wydaje mi się, że informacje i wstępna diagnoza tworzą sytuację, która z definicji powinna być przedmiotem szerokich badań ze strony ABW, jako służby odpowiadającej za bezpieczeństwo wewnętrzne. Przede wszystkim trzeba wziąć pod uwagę

przebieg opisanych wypadków i potencjalne szkody, jakby ten scenariusz, by się potwierdził. Mam nadzieję, że teraz służby nad tym tematem pracują w pocie czoła.

Elżbieta Radziszewska, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Czy wiedząc, znając przeszłość Pana Kotasa i jego zaangażowanie w Instytut Studiów Wschodnich, w to forum studiów Wschodnich, czy pan Kotas i czy sam Instytut Studiów Wschodnich, w tej fundacji, która organizuje Forum w Krynicy, czy ABW nie powinno się zająć całą działalnością pana Kotas przy Forum Ekonomicznym w Krynicy?

Nie chciałabym tutaj wchodzić w rolę osoby oceniającej, co ABW powinna w tym momencie z tą sytuacją zrobić. Pewne działania w tej sprawie są oczywiste. Z uwagi na obszar zagrożeń związanych z tematyką i formą działalności, o której pani poseł wspomniała. Co jest dzisiaj bieżące. Komisja pana Jakiego związana z reprivatyzacją warszawską, Jan Śpiewak, który się tym zajął w trakcie prezentowania mapy reprivatyzacyjnej wymienił nazwisko pana Jacka Kotasa i zostały wymienione związki z biznesem rosyjskim ze spółką Radius i tymi, którzy byli w SKOK-u Wołomin. Kto powinien zająć się tym elementem? Ówczesny rzecznik Bartłomiej Misiewicz, pytany o tę sprawę, skąd wywodzi się pan Kotas, że nie ma nic z tym wspólnego. Nikt z przestrzeni Narodowe Centrum Studiów Strategicznych i nikt z MON nie jest... Obecny wiceminister wywodzi się wprost z tej fundacji. Dzisiaj jest podsekretarzem stanu. W przestrzeni publicznej padło, że to właśnie ta fundacja odpowiada za koncepcję tworzenia obrony terytorialnej. Kto się powinien zająć tym elementem tego działania Pana Kotasa? Kogo my możemy zapytać o ten aspekt?

Generał Piotr Pytel, były szef SKW: Biorąc kontekst sprawy odpowiednią instytucją byłaby ABW.

Tomasz Siemoniak, członek zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Jedno pytanie. Jak to jest możliwe, że SKW w 2016 wydała oświadczenie sprzeczne z rzeczywistością? Wydaje kłamliwe oświadczenie. Czy to jest osłanianie Macierewicza i jego błędów sprzed lat. Jak to jest możliwe, że w 2007 roku nikt tego nie sprawdził. Nie można zostać wiceministrem z jakiejś czarnej dziury. Czy wiedzano o tym, ale postanowiono tego nie uwzględniać, czy też te dzisiejsze oświadczenia osłaniają osoby odpowiedzialne za ten skandal z roku 2007? Jakby pan by to skomentował?

Generał Piotr Pytel, były szef SKW: Zasmucił mnie tekst szefa kontrwywiadu wojskowego. Jeśli służba kłamie, to powinna to robić w sposób profesjonalny. Szef służby kontrwywiadu nie ma prawa wprowadzać opinii w błąd. Jest zobowiązany do przedstawiania prawdziwych informacji w swoich komunikatach. Albo nie mówimy nic. Najlepiej mówmy mało, ale broń Boże nie kłamiemy.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: To było ostatnie pytanie i ostatnia odpowiedź.

W 2016 SKW wydała oświadczenie. W ostatnim zdaniu napisała tak: pojawiające się rozbieżności między dokumentacją z lat 2006 a 2007 a obecnymi informacjami medialnymi, o ile będą miały charakter przestępstwa, będą wyjaśniane przez SKW w stosownym trybie? Chciałabym się dowiedzieć, co SKW robiła przez ostatnie 11 lat?